



Artur Kamiński: - Radnej Michaliszyn brakuje elementarnej społecznej uczciwości i prawości



Otrzymaliśmy

Kiedy brakuje uczciwości i prawości

Radna Stefania Michaliszyn wystąpiła ostatnio na łamach „Twojego Życia Głucholaz” i postawiła kilka zarzutów dotyczących także mojej osoby oraz klubu KS Nowy Świątów, którego jestem prezesem. Pozwolę więc sobie na kilka słów riposty.

ARTUR KAMIŃSKI

Mężowi mogła powiedzieć

Zastanawiające jest to, że radna stawia zarzut nieprawidłowości w podziale pieniędzy dla klubów sportowych, a sama nie ma pretensji do siebie o to, że była nieobecna na zebraniu komisji rady miejskiej, której przecież jest członkiem i która to komisja na taki podział ma wpływ. Ja także nie miałem zaproszenia na zebranie komisji, jednak działając w lokalnym sporcie miałem informacje o tym zebraniu i na nie się udałem. Stąd też pretensje Radnej Michaliszyn o to, że jej mąż czyli prezes klubu nic nie wiedział o zebraniu, są nieuzasadnione. Przecież kto jak kto, ale sama Pani Radna mogła swojego męża o zebraniu poinformować!

Pomimo sportowej fikcji

Chciałbym także poprawić niewiedzę pani radnej co do sposobu podziału funduszu sołeckiego. Nie jest mianowicie tak, jak napisała w swoim liście do „TŻG”, że to sołtys przeznaczył pieniądze na oba kluby w Nowym Świątowie. Szanowna Pani Radna powinna wiedzieć, że to zebranie wiejskie dokonuje podziału pieniędzy. Pani Radna pomimo faktu, iż jej klub jest „sportową fikcją” dążyła do tego, by oba kluby w Nowym Świątowie miały równe budżety. Nie wiem, o co ma pretensje, gdyż tak właśnie się stało! Klub Pani Radnej miał wyższą o 1.500 zł dotację z gminy, więc by wyrównać budżety obu klubów, z funduszu sołeckiego mój klub otrzymał większą dotację o tą samą kwotę.

Tylko radna się skarży

Nie jest tajemnicą, iż wszystkim klubom brakuje pieniędzy i wszyscy działacze dokładają swoje prywatne fundusze. Ale jakoś nikt z tych działaczy nie skarży się na ten fakt na łamach gazety, tylko Radna Michaliszyn. Tymczasem powinna mieć pretensje do siebie, że brakuje jej w swoim działaniu elementarnej społecznej uczciwości i prawości.

To przecież ona, będąc Radną wybraną dzięki głosom z Nowego Świątowa, przyczyniła się do zablokowania działania Stowarzyszenia Rozwoju Wsi w Nowym Świątowie. Wiedząc doskonale, że w Nowym Świątowie jest już klub, założyła drugi, co jest ewenementem na

skalę co najmniej województwa. Pani Radna nigdy nie próbowała tej patowej sytuacji zażegnać. Wręcz przeciwnie - już rok temu zarząd naszego klubu na piśmie złożył propozycję Pani Radnej, by oba kluby połączyć, jednak do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Trzeba trenera, nie gonitwy

Brak odpowiedzi nie uderza w nasz klub, tylko uderza właśnie w te dzieci, o których pisze Radna Michaliszyn. Radna nie zdaje sobie sprawy, że właśnie połączenie klubów tym dzieciom by pomogło, gdyż ich treningi byłyby prowadzone przez osobę z uprawnieniami. Brak trenera z uprawnieniami w klubie Pani Michaliszyn jest wielkim błędem szkoleniowym, bo dzieci należy szkolić i wychowywać, a nie ganiać po boisku. Dlatego na łamach gazety po raz kolejny zwracamy się z prośbą o połączenie obu klubów dla dobra naszej uzdolnionej piłkarsko młodzieży.

Palcem nie kiwnie

Pomimo iż oba kluby grają na jednym stadionie w Nowym Świątowie, który został przywrócony do obecnego wyglądu wyłącznie dzięki pracy członków KS Nowy Świątów, to Pani Radna ani razu nie pojawiła się, by choćby zapytać, czy w czymś mogłaby nam pomóc. Wszystkie prace dotyczące renowacji płyty, pozyskania wału, montażu siedzisk, montażu zadaszeń, remontu toalety, zagospodarowania szatni i budynku socjalnego, instalacji placu zabaw i wiele innych, zostało wykonane wyłącznie przez KS Nowy Świątów, z pomocą niektórych członków Rady Sołeckiej i programu Odnowy Wsi.

Klub Pani Radnej występuje dziś w rozgrywkach tylko dlatego, że dzięki tym pracom nasz obiekt przeszedł pomyślnie weryfikację, o czym zdaje się nie pamiętać i nie ma w sobie za grosz zwykłej, ludzkiej wdzięczności, atakując nasz klub na łamach prasy. Najbardziej jednak boli to, że Pani Michaliszyn jest Radną i ma szerokie możliwości by pomagać i współpracować, jednak tego nie robi.

Autor jest prezesem KS Nowy Świątów i Liderem Odnowy Wsi w tej miejscowości



Walkiewicz o decyzji Bortniczuka

Druga tura to kwestia zaplecza

Młodość, znakomite wykształcenie i znajomość języków obcych to zdaniem Mieczysława Walkiewicza, byłego posła PiS, atuty radnego Kamila Bortniczuka w walce o fotel burmistrza Głucholaz.

PiS poniesie klęskę

Jak uważa zastępca dyrektora głucholaskiego ZOZ, odejście radnego z głucholaskiego PiS to dla tej formacji duża strata. - Wypychanie takich ludzi z naszej partii jest karygodne i może mieć wpływ na fatalny wynik wyborczy, jakiego jesienią się spodziewam. Niestety sprawa radnego to tylko wierzchołek góry lodowej - w województwie opolskim trwa czystka w PiS - wycinani są lub sami odchodzą doświadczeni działacze. Radny Bortniczuk jest tego najlepszym przykładem - uważa Walkiewicz.

Odchodzi człowiek rozpoznawalny

Jego zdaniem PiS popełnił nie wybaczalny błąd najpierw pozwalając, aby młody radny praktycznie zawłaszczył sobie prawo do wypowiedziania się w imieniu tej formacji w sprawach głucholaskich i to na przestrzeni kilku ostatnich lat. - Praktycznie od 2006 r. w mediach, a szczególnie w tych z



Według Mieczysława Walkiewicza Kamil Bortniczuk ma szansę znaleźć się w drugiej turze wyborów na burmistrza, o ile stworzy sobie dobre zaplecze

naszego punktu widzenia najważniejszych - głucholaskich - istniał tylko Kamil jako przedstawiciel PiS. Dziś odchodzi jako człowiek rozpoznawalny, z kilkuletnim, ale jednak doświadczeniem w samorządzie - uważa Walkiewicz.

Zależy od zaplecza

Były poseł nie chciał się jednoznacznie wypowiedzieć, czy udzieli radnemu poparcia i znajdzie się w jego Komitecie wyborczym. Jak podkreślił, o starcie radnego w wyborach dowiaduje

się od dziennikarzy a sam zainteresowany z żadną propozycją do niego się nie zgłosił. A on sam na szczuble gminnym ani na radnego, ani na burmistrza startować nie zamierza. - Czy radny ma szansę na drugą turę i bezpośrednie starcie z Edwardem Szupryczyńskim? - Tu wiele będzie zależało od tego, kto jeszcze zdecyduje się na start i jakie zaplecze Kamil będzie w stanie zbudować - uważa Mieczysław Walkiewicz.

zaw



Kanarski o decyzji Bortniczuka

On potrafi tylko burzyć

Zdaniem szefa głucholaskiej PO, wygrana Kamila Bortniczuka w wyborach na burmistrza byłaby klęską dla Głucholaz.

Made in Stychno

Według Jacka Kanarskiego radny co prawda nie ma najmniejszych szans w wyborach, jednak budując własny komitet może powtórzyć manewr radnego Bolesława Stychny z 2006 r.. Który zbudował Niezależne Porozumienie Wyborcze i dostał się do rady miejskiej. - Kamil Bortniczuk miał dwa wyjścia po tym, jak został wyrzucony z PiS - u: albo wrócić na kolanach i zadowolić się jakimś odległym miejscem na liście wy-

borczej, albo spróbować startu z list własnego komitetu. Jego manewr może okazać się skuteczny w walce o mandat radnego. Skuteczny dla niego, bo sama lista wyborcza nie ma szans - uważa.

Ma trudny charakter

Zdaniem Kanarskiego obecny burmistrz Głucholaz Edward Szupryczyński i jednocześnie kandydat głucholaskiej Platformy Obywatelskiej na trzecią kadencję może być spokojny o swój wy-

borczy sukces. - Bo przemawiają za nim osiągnięcia, wyrazisty program, zdolność rozwijania gminy i dbania o jej sprawy. Wreszcie pozyskiwanie środków unijnych i szereg inwestycji już zrealizowanych i będących w przygotowaniu - wylicza. - Tymczasem pan Bortniczuk nie dość, że jest osobą trudną charakterologicznie, to jeszcze ma szerokie zdolności do burzenia, a nie budowania. Cieszę się, że wreszcie zdecydował się na wystąpienie z naszej koalicji, w której w rzeczywistości znajdował się w wewnętrznej opozycji od początku kadencji - podkreśla.

Został drugi garnitur

Kanarski dostrzega także pogarszającą się sytuację w głucholaskim PiS - ie, a doprowadzenie do odejścia z tej formacji tak wyrazistej, jak to określił, postaci jak Bortniczuk nazwał błędem. - PiS nie tylko na szczuble ogólnopolskim, ale jak się okazuje także na gminnym pozbywa się ludzi rozpoznawalnych. Ale to jest problem tej formacji, która w Głucholazach niewątpliwie była słaba, a po odejściu Bortniczuka będzie jeszcze słabsza. Został drugi garnitur, który moim zdaniem nie zachował się w porządku wobec swoich bardziej znanych działaczy, którzy zostali usunięci z partii. Pewnie dlatego, że zwietrzyli szansę na otrzymanie dobrych miejsc na listach wyborczych, a to nie świadczy dobrze o tych, którzy tworzą dzisiejszy głucholaski PiS - podkreślił szef głucholaskiej PO.

zaw



Jacek Kanarski: - Kamil Bortniczuk nie ma najmniejszych szans w starciu z Edwardem Szupryczyńskim